Cena 15 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
№ 49 Dnia 9 grudnia 1934 r. Rok III.

Życie Gromadzkie

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.
Łowicz.

Prenumerata roczna 7 zł.; półroczna zł. 3.50 gr.; kwartalna 1 zł. 80 gr.; miesięczna 60 gr. Ceny ogłoszeń: za wiersz garmontowy lub jego miejsce po 60 groszy; ogłoszenia drobne na ostatniej stronicy po 20 groszy za wyraz.
Adres Redakcji i Administracji — Łowicz, ulica Marszałka Piłsudskiego № 22, telefon № 15. Redakcja jest czynna codziennie od godz. 16 do 20, a we wtorki i piątki od 9 do 20. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również „Księgarnia Łowicka". Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie możność czynienia skrótów w artykułach.

Jubileusz pracy naukowej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej
Prof. Ignacego Mościckiego.

Dnia 8 grudnia polski świat naukowy składał hołd Panu Prezydentowi z powodu jubileuszu 30-lecia Jego pracy naukowej.

Prof. Ignacy Mościcki, uznany przez Marszałka Józefa Piłsudskiego za najgodniejszego człowieka do piastowania najwyższego urzędu Rzeczypospolitej, darzony przez całe społeczeństwo najserdeczniejszem przywiązaniem i najgłębszą czcią za nadzwyczajne zalety umysłu, serca i charakteru—jest niestrudzonym wynalazcą w twórczej pracy naukowej.

Wielki obywatel światowej sławy uczony posiada w 30-letnim swoim dorobku 23 prace naukowe w języku polskim, francuskim i niemieckim, 47 patentów na wynalazki w Polsce i 21 patentów zagranicą.

Pierwsze prace naukowe ogłoszone drukiem ukazały się w r. 1892. Okres pobytu Dostojnego Jubilata w Londynie, ściśle związany z pracą niepodległościową naszej emigracji politycznej, a następnie pobyt w Szwajcarji, przyniósł Prof. Mościckiemu rozgłos i uznanie. Jego wynalazki uzyskania kwasu azotowego z powietrza i wody przy pomocy energji elektrycznej, Jego własne typy kondensatorów elektrycznych, stosowanych jako bezpieczniki w sieciach przewodów elektrycznych oraz baterje kondensatorów do wielkich stacyj radjotelegraficznych jak np. największa wówczas radjotelegraficzna stacja na wieży Eifel — dają miarę znaczenia praktycznego tych wynalazków dla rozwoju techniki i przemysłu światowego.

W 1912 r. Prof. Mościcki powraca do kraju i obejmuje katedrę na politechnice we Lwowie. Spełniło się Jego pragnienie, aby mógł swe zdolności i pracę poświęcić w bezpośredniej służbie dla dobra Ojczyzny nad rozwojem Jej życia przemysłowego i wyszkoleniem nowych kadr młodych ludzi, którzyby, dalej prowadzili dzieło przez Niego rozpoczęte.

Od tego czas praca prof. Mościckiego jest nieprzerwanym łańcuchem twórczych inicjatyw, realizowanych przy Jego współudziale z godną podziwu wytrwałością i niezłomną wolą przezwyciężenia trudności.

W 1922 r. powierzono Prof. Mościckiemu przejęcie od Niemców olbrzymich zakładów w Chorzowie na Górnym Śląsku. Zakłady Chorzowskie nieukończone jeszcze, były celowo przez Niemców niszczone, aby uniemożliwić Polakom uruchomienie fabryki, mającej nadzwyczaj wielkie znaczenie dla przemysłu krajowego i wojennego. Dzięki wysiłkom i talentom Profesora Mościckiego, zamiar ten nie udał się — Chorzów rozpoczął pracę w rekordowym czasie 2 tygodni, w ciągu kilku następnych lat, rozwinął się imponująco, dając chlubne świadectwo Wielkiemu Uczonemu i Organizatorowi.

Jako Prezydent, kierując się najważniejszemi względami gospodarczemi i obrony Państwa—był inicjatorem powstania fabryki w Mościcach, która—obok Gdyni—jest żywym pomnikiem naszej tężyzny państwowej.

Prof. Mościcki, będąc już Prezydentem Rzeczypospolitej nie zaprzestaje dalszej pracy naukowej i wynalazczej.

W dniu dzisiejszym nietylko świat naukowy obchodzi uroczyście jubileusz 30-letniej pracy naukowej Pana Prezydenta, lecz cała Polska składa Mu wyrazy czci, głębokiej wdzięczności, będąc dumna iż odrodzoną Ojczyznę reprezentuje Wielki Mąż i Uczony.

Długi drobnego rolnictwa

z tytułu kupna ziemi i działów rodzinnych.

Ogólną zasadą, przyjętą w rolniczych ustawach oddłużeniowych, jest t. zw. zasada nienaruszalności kapitała. Dług rolnika winien być zapłacony w całości, ulgi zaś polegają na obniżeniu oprocentowania do 3% lub 4½%, na rozterminowaniu należności na długie spłaty, na zamianie długów hipotecznych na długoterminowy kredyt w listach zastawnych itd. itd.

Tego rodzaju zasada przyjęta została w stosunku do wszystkich długów rolniczych wobec osób prywatnych i prywatnych instytucyj bankowych.

Od zasady tej ustawy oddłużeniowe poczyniły jednak szereg poważnych wyjątków, które zwłaszcza dla drobnego rolnictwa posiadać będą bardzo duże znaczenie. Przewidziano mianowicie, obok rozłożenia na raty i obniżenia oprocentowania, również **zmniejszenie sumy długu, powstałego z tytułu kupna ziemi i t. zw. działów rodzinnych.**

Oba te rodzaje zadłużenia powstały przeważnie w okresie dobrej konjunktury. Gospodarstwa rolne dawały wówczas duże dochody. Cena ziemi szła szybko wgórę. Rolnik chętnie lokował swe oszczędności w ziemi, kupując nowe parcele, bądź też dokupując grunt do starego swego gospodarstwa. Chętnie również—w wypadku działów rodzinnych—godzono się na spłatę reszty spadkobierców, sądząc, że duże dochody pozwolą na pokrycie zobowiązań, przyjętych w drodze polubownej lub nałożonych przez sąd.

Spadek cen ziemi i cen artykułów rolniczych w okresie kryzysu gospodarczego zawiódł te nadzieje i postawił dłużników w bardzo ciężkiej sytuacji. Spłata pełnej reszty umówionej ceny kupna ziemi i ustalonych należności z tytułu działów rodzinnych stała się dla rolnika wręcz niemożliwa.

Jakie ulgi przyznały w tym zakresie rolnikom nowe ustawy?

Rozpatrzmy najpierw **długi z tytułu działów rodzinnych i spadkowych.**

Jeżeli rolnik ma zobowiązania z tego tytułu— może zwrócić się w ciągu trzech lat do Urzędu Rozjemczego z wnioskiem o obniżenie tego długu. We wniosku o wszczęcie postępowania rolnik powinien pozwać wszystkich wierzycieli z tytułu działu.

Jeśli wniosek będzie uzasadniony, Urząd Rozjemczy wyda orzeczenie, obniżające wysokość niezapłaconej należności. Trzeba jednak pamiętać, że ulga ta będzie mogła być przyznana dłużnikom z tytułu tych tylko działów rodzinnych i spadkowych, które dokonane zostały w okresie od dnia 1 stycznia 1926 r. do dnia 1 lipca 1932 r.

Jeśli chodzi o długi z tytułu niespłaconej reszty ceny kupna ziemi, to tutaj rolnicy korzystać będą z dwóch rodzajów ulg, w zależności, od kogo kupili ziemię.

Jeśli ziemia kupiona była z parcelacji państwowej, ulgi zastosowane będą z mocy samego prawa. Chodzi tu o kupioną ziemię państwową i o należności z tytułu kupna tej ziemi wobec Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej. Ustawa postanawia, że należności tego Funduszu, z tytułu utworzonych przy parcelacji nieruchomości państwowych działek i gospodarstw rolnych, ogrodniczo-warzywniczych i rzemieślniczych wiejskich, zostaną umorzone w stosunku, odpowiadającym obniżeniu wartości ziemi i innych składników gospodarczych tych działek i gospodarstw. Zasady, na jakich obliczana będzie wysokość tych skreśleń, ustalone jeszcze zostaną w rozporządzeniu ministra rolnictwa i reform rolnych.

Poważnemu również skreśleniu, gdyż o 50%, a dla niektórych gospodarstw nawet więcej, ulegną udzielone rolnikom pożyczki z Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej (za pośrednictwem Banku Rolnego) na kupno ziemi z parcelacji. Ulga ta stosowana będzie do tych pożyczek, które wypłacone zostały przed 1 lipca 1932 r.

Jak z powyższego wynika, przy kupnie ziemi państwowej lub też prywatnej przy pomocy pożyczek z funduszów państwowych, ulgi dla rolników będą bardzo wydatne, formalności zaś przy ich uzyskaniu niewielkie. Ulgi te zastosowane zostaną wobec znacznej liczby rolników. Trzeba bowiem nadmienić, że zadłużenie rolników z tytułu kupna ziemi z parcelacji państwowej wynosi prawie 400 miljonów zł, a pożyczki udzielone przy parcelacji, scalaniu gruntów i na meljoracje z Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej około 230 miljn. zł. Wszystkie te należności zostaną skreślone conajmniej o połowę.

Jeśli chodzi o **niespłaconą resztę ceny kupna ziemi z parcelacji prywatnej**, to tutaj, podobnie jak przy należnościach z tytułu działów rodzinnych i spadkowych, obniżenie sumy długu będzie mogło być dokonane na wniosek dłużnika rolniczego przez Urząd Rozjemczy. I w tym jednak wypadku, podobnie jak przy należnościach z działów rodzinnych, będzie się można ubiegać o obniżenie długu, jeżeli prawne ustalenie ceny sprzedażnej zostało dokonane w okresie od dnia 1 stycznia 1926 r. do dnia 1 lipca 1932 r.

Na podstawie wniosku dłużnika Urząd Rozjemczy ustali, jaka suma została zapłacona dotychczas przez nabywcę, wliczając do niej zarówno wpłaty w gotowiźnie jak i długi oraz inne obciążenia, przejęte przez nabywcę do zapłaty. Następnie, na podstawie powyższego ustalenia oraz umówionej ceny sprzedażnej, Urząd Rozjemczy obliczy, za jaką część nieruchomości zapłata już nastąpiła. W dalszym ciągu postępowania Urząd Rozjemczy dokona oszacowania nieruchomości według obecnych, bieżących cen rynkowych, ustali zgodnie z tem oszacowaniem wartość części nieruchomości, za którą zapłata jeszcze nie nastąpiła i obniży resztę ceny kupna do wysokości tej wartości.

Spłata obniżonej w ten sposób reszty ceny kupna ziemi, czy też reszty należności z tytułu działów rodzinnych i spadkowych będzie rozłożona przez Urząd Rozjemczy na okres czasu do lat 14, a oprocentowanie długu zniżone zostenie do stopy nie niższej, niż 3%, lecz nie wyżej niż 4½%.

Z chwilą ogłoszenia rozporządzeń wykonawczych, których opracowywanie znajduje się na ukończeniu, rolnicy będą mogli przystąpić do podjęcia starań w Urzędach Rozjemczych, celem przyznania im powyższych ulg. Im wcześniej się to zrobi — tem szybciej nastąpi upragnione przez rolników zmniejszenie wszystkich powyższych tak badzo uciążliwych długów.

Nie ulega wątpliwości, że uzyskanie powyższych skreśleń i rozterminowania należności z tytułu kupna ziemi i działów rodzinnych przy jednoczesnem wykorzystaniu przyznanych ulg w innych rodzajach zadłużenia rolniczego — spowoduje dostosowanie długów rolniczych do zmienionej sytuacji ekonomicznej gospodarstw rolnych, dając tym gospodarstwom możność spokojnej pracy.

J. R-ski.

Organizacja młodzieży pracującej

wychowuje naszych młodych robotników i rzemieślników.

O ile na terenie młodzieży akademickiej, czy też ogólniej mówiąc, inteligenckiej, nie od dziś spotykamy próby samodzielnego formułowania zagadnień ideowych, znajdujące swój wyraz w różnorakich formach organizacyjnych, to olbrzymie rzesze młodzieży robotniczej i rzemieślniczej w ruchach tych biorą udział bardzo mały, stojąc najczęściej poza nawiasem życia organizacyjnego.

Dość liczne próby i usiłowania wciągnięcia tej młodzieży do organizacyj o typie mniej lub więcej zdecydowanie politycznym mijały się z celem, gdyż nie respektowały w należytym stopniu momentu najważniejszego w organizacji młodzieżowej, mianowicie wychowania młodzieży. Ważność tego czynnika uświadomić sobie można należycie, jeśli się zwróci uwagę, iż w miastach i miasteczkach naszych liczba młodzieży robotniczej w wieku 16—20 lat sięga setek tysięcy. Młodzież ta najczęściej zostawiona była sama sobie.

Szkodliwość tego układu stosunków rzucała się każdemu jaskrawo w oczy. Przed dwoma więc laty grono działaczy podjęło myśl stworzenia takiej organizacji młodzieży robotniczej, którąby potrafiła zapobiec choćby częściowo fatalnym warunkom, w jakich się rozwija młody robotnik polski. W ten sposób powstała Organizacja Młodzieży Pracującej. (O. M. P.).

Zasadniczym celem, jaki O. M. P. wytknął dla swej działalności jest wychowanie nowego obywatela-pracownika i jaknajściślejsze związanie go z państwowością polską. Cele te wskazują już wyraźnie, iż praca O. M. P. pozbawiona jest momentów bieżącej, doraźnej polityki, a idzie po linji, wytkniętej przez polską rację stanu.

Należyte pojmowanie zagadnienia pracy odgrywa w działalności O. M. P.-u pierwszorzędną rolę. Chodzi tu przedewszystkiem o zaszczepienie poczucia, iż praca jest nietylko źródłem zarobkowania jednostki, lecz i jej służbą narodową oraz jedyną racją bytu społecznego. Programu wychowawczego dopełniają zagadnienia kultury artystycznej oraz sport i wychowanie fizyczne. Dając śpiew, muzykę, teatr i dobrą książkę, daje się młodzieży możność podniesienia tak rozpaczliwego dziś stanu kultury i wyżycia się artystycznego w formie godziwej rozrywki.

Sport traktowany jest jako środek podniesienia stanu zdrowotnego i kultury fizycznej.

W ciągu niespełna dwuletniej działalności Organizacja Młodzieży Pracującej rozszerzyła swą sieć organizacyjną na całą Polskę, licząc obecnie 22 tysiące uczestników, zgrupowanych w 300-tu ogniskach. Liczby te wskazują na poważny dorobek i są najlepszym dowodem konieczności powstania takiej organizacji.

Sytuacja gospodarcza zmusiła O. M. P. do podjęcia opieki materjalnej nad swemi uczestnikami, wśród których wielu przygotowanych dostatecznie do pracy—pracy tej nie znajduje. Stworzono więc się warsztatów rzemieślniczych najróżnorodniejszego typu, opartych na zasadach spółdzielczych. Na tym terenie współpracuje O. M. P. ściśle ze Stowarzyszeniem Opieki nad Niezatrudnioną Młodzieżą, prowadzącą akcję „ochotniczych ośrodków pracy".

Dla celów pracy organizacyjnej i ideowej służą wydawnictwa prasowe O. M. P.-u „Obóz Młodych", wychodzący dwa razy tygodniowo oraz „Biuletyn Propagandowo-Organizacyjny", ukazujący się w formie miesięcznika. Ż.

Z ruchu spółdzielczego na terenie powiatu.

W niedzielę dnia 18 listopada w Domu Ludowym odbyła się konferencja powiatowa w sprawie zbytu nabiału. Brało w niej udział 65 osób rekrutujących się z pośród przedstawicieli miejscowych spółdzielni mleczarskich, Kółek Rolniczych, samorządów i działaczy społecznych. Przewodniczył zebraniu p. J. Burzyński z Bochenia.

Po zagajeniu konferencji przez T. Kazimierowicza—referaty wygłosili: „O żywieniu krów w związku z kalkulacją produkcji mleka — p. Bogusz, instruktor hodowlany O. T. O. i „Organizacja spółdzielczości mleczarskiej na terenie powiatu" p. Szczepański, kierownik Spółdzielczej Mleczarni Mechanicznej.

Po referatach wywiązała się żywa dyskusja, która wyjaśniła szereg bolączek, przeszkadzających w pracy nad rozwojem spółdzielczości mleczarskiej. W końcowych przemówieniach wszystkich mówców brzmiała jedna nuta, że najpewniejszy i najbardziej opłacalny zbyt nabiału może mieszkańcom wsi zapewnić tylko spółdzielczość. Gospodarze podmiejscy, mający zbyt bezpośredni na mleko koszorne dla żydów, oraz przez dostarczanie do mieszkań w w mieście, stanowią stosunkowo nieliczny procent wśród mieszkańców powiatu. Wysoka cena w bezpośredniej sprzedaży mleka spożywcy może uzyskać rolnik w promieniu 2, a czasem 3 kilometrów od miasta. Inni dalsi gospodarze przy przeróbce domowej uzyskają dużo mniej. Dlatego potrzebne są spółdzielnie mleczarskie. W dyskusji zabierali głos pp.: Wachowski, Górajek, Majewski, Stefański, Parkowski, Burzyński, Kaźmierski St., Szczepański, Kazimierowicz, Olak, Bogusz i inni.

W rezultacie powzięto uchwałę: organizowania w kilkunastu punktach powiatu, w stopniowej kolejności spółdzielczych śmietarczarń, lub zbiornic mleka, z dostawą do Spółdzielczej Mleczarni Mechanicznej w Łowiczu.

Dowiadujemy się, że uruchomiła swoją działalność Spółdzielnia Mleczarska w Bocheniu, powstaje nowa spółdzielnia w Strzebieszewie, i przyłączyła się z dostawą śmietany do Sp. Mlecz. Mech. Skaratki. Wkrótce mają się uruchomić filje Spółdz. Mleczarni Mechanicznej w Lisiewicach i Zlakowie Kościelnym.

* * *

W niedzielę 25 listopada r. b. w Domu Ludowym odbyło się zebranie ogólne Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Kłos". Przewodniczył prezes Zarządu p. A. Jaska z Różyc. Referaty wygłosili pp. A. Bolimowski z Kompiny, członek Zarządu Spółdzielni i T. Kazimierowicz, członek Rady. Obecnych było około 100 osób.

Cel zebrania: informacja w sprawie układu zawartego w Związku Rewizyjnym dn. 5 listopada między Spółdzielnią „Kłos", a Spółdzielnią Łowicką. Mianowicie nastąpiła zgoda w sprawie połączenia w jedną obu nowozałożonych spółdzielni, na warunkach następujących.

Spółdzielnia Łowicka obniży udział swój do 10 zł., a członkowie Spółdzielni „Kłos" przyjęli zostaną przez Zarząd Łowickiej Spółdzielni. Na walnym Zgromadzeniu wszystkich członków, mającym się odbyć przed 10 lutego 1935 r. nastąpi wybór całkowitego składu Rady Nadzorczej i ewentualnie Rada powołała nowy Zarząd połączonej Spółdzielni.

Zebranie jednogłośnie wypowiedziało się za połączeniem, a uczestnicy zobowiązali się uiścić

udziały i wpisowe do 15 stycznia 1935 r., oraz wyrazić swoją zgodę na złożenie deklaracji do wspólnej Spółdzielni.

Dowiadujemy się ostatnio, że Spółdzielnia Łowicka uchwaliła dnia 30 listopada r. b. obniżenie statutowe udziału do 10 zł. *T. K.*

Dwa przedstawienia REDUTY

w Domu Ludowym w Łowiczu.

11 grudnia we wtorek

o godz. 4 po poł. odbędzie się przedstawienie specjalne dla młodzieży szkolnej. Grane będą fragmenty z utworów naszych wieszczów z czasów niewoli, a mianowicie:

Z „Róży" St. Żeromskiego.
Z „Nocy listopadowej" St. Wyspiańskiego.
Z „Kordjana" Juljusza Słowackiego.
Z „Dziadów" A. Mickiewicza.
Z „Wyzwolenia" St. Wyspiańskiego.

8.15 wieczorem grana będzie komedja w 3-ch aktach słynnego komedjopisarza p. Volpiusa p. t. „Zwyciężyłem kryzys".

Ceny miejsc od 30 groszy do 2 złotych.

Zwyciężyłem kryzys

Oto tytuł 3 aktowej lekkiej komedji wybitnego dramatopisarza węgierskiego P. Vulpiusa, którą kilka miesięcy temu wystawił teatr Letni w Warszawie. **Sztuka ta cieszyła się w stolicy niezmierną popularnością.** Nie tylko ze względu na wciąż aktualne zagadnienie „kryzysu" ale i dlatego, że komedja ta iskrzy się dowcipem i temperamentem.

Obecnie **w dniu 11 b. m. na scenie Domu Ludowego w Łowiczu, zobaczymy tę interesującą komedję o młodym bezrobotnym inteligencie, który—zwyciężył kryzys** (oczywiście dla siebie).

Sztukę wystawia Reduta, a więc zespół znany dobrze całej Polsce ze swej doskonałej gry scenicznej.

Ceny biletów są dostępne dla wszystkich.

Czy wiecie że?......

....Mimo spadku ogólnej cyfry przywozu towarów zagranicznych (październik 1933 za 104 352.000 zł. — październik 1934 za 71 347.000 zł.) niektóre pozycje przywozu tego wzrosły.

I tak w miesiącu październiku r. b. w porównaniu z październikiem 1933 przywóz nasion, ziarn i owoców oleistych wzrósł z 1.209.000 złotych na 1.266.000 zł.

....Przywóz orzechów z 115.000 zł. na 310.000 zł.

....Przywóz śledzi świeżych i solonych doszedł do 1.532.000 zł.

....Przywóz nawozów wzrósł z 251 000 zł. na 640.000 zł.

....Przywóz skór surowych z 1.883.000 zł. na 3.407.000 zł.

....Wartość importowanej bawełny wyraziła się sumą prawie 10 000.000 zł., juty zaś 500 000 zł.

* * *

....We wrześniu r. b. w porównaniu z tym samym okresem roku 1935 wzrosła produkcja w szeregu działów przemysłowych.

....W przemyśle mineralnym produkcja porcelany elektrotechnicznej i technicznej wzrosła z 55 tonn na 94 tonn.

....Szkła taflowego z 2.061 na 2.612 tonn, szkła stołowo-galanteryjnego z 738 tonn na 861 tonn.

....W przemyśle metalowym produkcja drutu żelaznego wzrosła z 1.558 tonn na 2.330 tonn; nitów i sworzni z 95 tonn na 175 tonn.

....W przemyśle elektrotechnicznym wzrosła produkcja maszyn elektrycznych z 35 tonn na 72 tonny; rur izolacyjnych z 82 tonn na 149 tonn; żarówek z 449.000 sztuk na 556.000 sztuk.

* * *

....Produkcja radjosprzętu również znacznie wzrosła. Aparatów lampowych wyprodukowano we wrześniu r. b. 3.600 sztuk, gdy tymczasem w tym samym okresie ub. r. tylko 1.300 sztuk.

....Kondensatorów 78 600 sztuk (IX. 1933 roku 28 000 sztuk); transformatorów 8.100 sztuk (IX 1933—4 900 sztuk).

Wieści ze świata.

Nonsens.

Kroniki świata zanotowały, że w roku 1933 zginęło z głodu i nędzy przeszło dwa miljony ludzi. W tymże czasie producenci przeważnie Stanów Zjednoczonych niszczyli zboże, mięso, cukier, kawę, ażeby przez zmniejszenie podaży utrzymać dobrą cenę na te produkty. W dążeniu do odciążenia rynku zniszczono 580 000 wagonów zboża, 150.000 wagonów ryżu, pareset wagonów kawy i przeszło $2^1/_2$ miljona kg. cukru, tyleż prawie zniszczono mięsa.

Obliczają, że produkty te wystarczyłyby na wyżywienie $^3/_4$ ludzi, którzy zginęli wskutek krańcowej nędzy.

Spekulacja, oparta na trzeźwych obliczeniach gdzie tylko interes osobisty jest brany pod uwagę, stanowi rażący nonsens z punktu widzenia ogólnoludzkich zasad humanitarnych.

Debaty w parlamencie francuskim.

Po tragicznej śmierci min. spraw zagr. Barthu i ustąpieniu rządu jedności narodowej ster polityki zagranicznej ujął min. Laval.

Jednym z najważniejszych punktów polityki zagranicznej Francji doby ostatniej jest naprawienie jej stosunku do Polski, który ostatnio nie był poprawny i powodował coraz większe oddalanie się Polski od swej sojuszniczki.

Zapowiedzią zmiany kursu w stosunku do nas jest zrozumienie i akceptacja posunięć Polski na terenie międzynarodowym.

Głos Nauczycielstwa Pow. Łowickiego.

Organ Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łowiczu
pod redakcją Zarządu Oddz. Pow. Z. N. P. w Łowiczu.

Czytanie mowne.

(Dokończenie).

Prócz odpowiedniego artykułowania głosek w wyrazach, natężenie głosu przy czytaniu—należy przyzwyczajać dzieci do traktowania wyrazów jako całości znaczeniowych, a więc przestrzegać, aby między wyrazami poszczególnemi była przerwa maleńka, oddzielająca je od siebie, co będzie zapobiegało zlewaniu się wyrazów w jakiś niezrozumiały łańcuch głosek, lub nie kończenia wyrazów, opuszczenia pewnych dźwięków, co się zwłaszcza często zdarza, gdy dźwięk kończący wyraz jest taki sam, jak dźwięk, zaczynający nowy wyraz. Aby odzwyczaić dzieci od „połykania" końcowych dźwięków i łączenia wyrazów—wydaje mi się dobrem stosowanie ćwiczenia w wymawianiu wyrazów rozstawnie; najpierw z większemi przerwami, później w coraz szybszem tempie.

Gdy dziecko nauczy się poprawnie wymawiać i odpowiednio natężać głos przy czytaniu, gdy będzie już umiało operować głosowo znakami przestankowemi — następnem stadjum będzie odpowiednie akcentowanie wyrazów w zdaniu, bo zależnie od tego, który wyraz silniej zaznaczymy głosem, taki sens przyjmie zdanie.

Do ćwiczeń w odpowiedniem akcentowaniu wyrazów dużo materjału dostarczą zdania pytające np. w zdaniu; „Czy przeczytałeś tę książkę?" możemy zaakcentować wyraz „przeczytałeś", wtedy będzie nam chodziło o stwierdzenie, czy książka została przeczytana, natomiast, gdy zaakcentujemy „tę", będzie nam chodziło, czy właśnie ta, a nie inna książka została przeczytana i t. d. Sprawa odpowiedniego akcentowania jest bardzo trudna, często trudno znaleźć właściwy wyraz, musimy się nieraz długo zastanawiać, by odpowiedni wyraz zaakcentować. Przy mówieniu tej trudności nie mamy, ale przy czytaniu zdarza się ona b. często.

Gdy się dołoży starań i już na początku nauki czytania przyzwyczajać będziemy dzieci do czytania „mownego"—w starszych oddziałach kłopotu z tem nie będzie i wtedy będziemy mogli zwrócić większą uwagę na modulację głosu, na prozowanie. Gdy się dziecko nauczy odpowiednio wypowiadać prozą, nie natrafimy na większe trudności przy nauce wierszy, przy czytaniu poezji, która ze względu na swoją budowę (szyk wyrazów, rym) jest znacznie trudniejsze, gdyż bardziej odbiega od mowy codziennej. Pożądane jest zatem opracowywanie z dziećmi napamięć łatwych, a ładnych urywków prozy, co będzie przygotowaniem właśnie do czytania poezji.

W starszych oddziałach b. ciekawe są lekcje rozbioru tekstu pod względem modulacji, t. j. akcentów uczuciowych, zwłaszcza, że bardzo łatwo połączyć to z ćwiczeniami słownikowemi np. przy omawianiu wyrazów bliskoznacznych, biorąc choćby takie, jak: szkapa—koń—rumak, czy: chałupa—dom—willa, czy wreszcie—droga—ulica—aleja. — Należy jeden z wyrazów wziąć jako centralny i od niego jako środkowego—wyrazom, znajdującym się obok, nadawać odpowiednie zabarwienia uczuciowe, ale tak, abyśmy w wymawianym wyrazie słyszeli, że to jest naprawdę „willa", a nie kamienica lub zwyczajny sobie „domek".

Gdy te wszystkie właściwości naszej mowy przedstawimy dziecku, może ono wtedy odczuje jej piękno i „dźwięczność", może ona dla niego stanie się żywą i ciekawą i może nauczy się oddawać nią odpowiednio to wszystko, co pomyśli.

Pewnie, że czytanie z frazowaniem jest trudne i wymaga pewnego talentu, którego dzieci mogą nie posiadać, jak go wielu z nas nie posiada, ale intonacji naturalnej, logicznej, bez zawodzenia, niepotrzebnego „płakania", czy krzyczenia—od każdego dziecka możemy wymagać i to od najniższego oddziału.

Przy najbardziej nawet wytężonej pracy nie osiągniemy tego, o czem marzył Słowacki, pisząc w „Beniowskim": „Chodzi mi o to, aby język giętki powiedział wszystko, co pomyśli głowa; czasem był jak piorun jasny, prędki, a czasem smutny—jako pieśń stepowa"..., ale przynajmniej starajmy się zrobić tyle, aby dziecko czytało wyraziście i ze zrozumieniem, a nie monotonnie i bezmyślnie—jak to najczęściej ma miejsce. *S. Leszczyński.*

Sprawa wyboru zawodu nauczycielskiego.

Psychologja w początkowej swej fazie badała wyłącznie objawy życia właściwe ogółowi, by z nich ustalać prawa, rządzące życiem psychicznem wogóle.

Z tej abstrakcji nie uwolniło psychologji nawet wyodrębnienie się jej jako nauki empirycznej. Pomijała ona w dalszym ciągu właściwości indywidualne jednostek i grup całych, które uważano za przeszkody przy badaniach eksperymentalnych nad ugruntowaniem wiedzy psychologicznej, wyjaśnienia podstawowych zagadnień życia psychicznego i właściwości ogółu ludzi. Dopiero szybki rozwój psychologji w końcu XIX wieku skierował zainteresowanie psychologów ku właściwościom, różniącym grupy ludzkie i poszczególne jednostki między sobą.

Prace w tym kierunku zapoczątkował Galton (Anglja). Jego praca o typach wyobrażeniowych stanowiła początek badań w tej dziedzinie, a które już w roku 1911 uwieńczone zostały dziełem Wiljama Sterna p. t. „Die differenticlle Psychologie in ihren methodischen Grundlagen". W pracy tej W. Stern określił zadanie i dał podstawy psychologji naukowej, którą nazwał psychologją różnicową lub psychologją różnic indywidualnych. Praca w tej dziedzinie okazała się bardzo żywotną i twórczą.

Chociaż od chwili ukazania się dzieła Sterna dzielą nas zaledwie 2 dziesiątki lat, mamy już dość poważną literaturę z tego zakresu, rzucającą snop światła na psychikę jednostek i grup całych z punktu widzenia psychologji społecznej i socjologji. Wystarczy, że wspomnę takie nazwiska jak: Stern, Dawid, Spranger, Dewey, Kerschensteiner, Jung, Döring, Mac Dougall, Wolf, Kreczman, Dürkheim, Levy Brühl, Znaniecki i wielu innych psychologów i socjologów, których prace całkowicie przekreśliły dawny pogląd psychologji na życie psychiczne człowie-

ka typowego, który w rzeczywistoście nie istnieje*). Każdy człowiek ma inne właściwości psychiczne, odrębne i jego własne, a swoją osobowością oddziaływuje w mniejszym lub większym stopniu na innych i środowisko, ulegając jednocześnie sam wpływom tych czynników. Bez znajomości natury ludzkiej oraz grup—trudną jest rzeczą rozwiązanie tych zagadnień, które wysuwa życie codzienne.

Z szeregu dyscyplin pierwsza pedagogika wkroczyła na drogę szukania sposobów rozwiązania zagadnień życiowych, biorąc za punkt wyjścia założenie, że:

1) różne prace wymagają do ich wykonania różnych właściwości psycho-fizycznych;

2) różni ludzie posiadają różne właściwości fizyczne i psychiczne. To założenie stwarzało podstawy badań uzdolnień do pracy w różnych zawodach, a zwłaszcza wyższych, do których zalicza się i nauczycielski. Psychologiczna analiza zawodu nauczycielskiego, oparta na podstawach doświadczalnych jest zaledwie dopiero zapoczątkowana.

Obszerniej jest opracowane zagadnienie jakie cechy musi posiadać dobry nauczyciel-wychowawca. Na ten temat dużo się mówi w literaturze pedagogicznej i gdyby w mocy ludzkiej było wyposażyć nauczyciela chociażby w takie cechy, jakich wymaga od niego Dawid, Kerschensteiner, Petersen czy Gaudig mielibyśmy już do tej pory prawie idealnego wychowawcę w każdej szkole. Posiadałby on zasadnicze cechy psychiczne następujące:

1. bezinteresowną i silną skłonność przewyższającą wszystkie inne do kształtowania stającej się jednostki ludzkiej;
2. wybitną zdolność wczuwania się w życie psychiczne innych;
3. przejęcie się wartościami idealnemi i silne dążenie do przekazywania ich młodzieży;
4. umiejętność przekazywania innym swoich myśli, uczuć i chęci;
5. rozdzielność uwagi;
6. dar obserwacji;
7. krytycyzm w ocenie czynów i postępów;
8. pogodne usposobienie.

Te właściwości psychiczne nauczyciela-wychowawcy, ustalone przez Dr. Batista'ę**) (inspektora krajowego w Wiedniu) w połączeniu z odpowiedniemi cechami fizycznemi, wykształceniem ogólnem i zawodowem dałyby istotnie dobrego pedagoga.

Osiągnięcie takiego typu nauczyciela jest rzeczą trudną. W zwiąku z powszechnem i obowiązkowem nauczaniem zapotrzebowanie sił nauczycielskich jest masowe.

Decydują w takich wypadkach uzyskane kwalifikacje, które wiele jednostek zdobyć może bez specjalnych zalet duchowych.

Do zawodu nauczycielskiego zgłaszają się i pracują w nim różni ludzie, kierowani różnemi względami. Na tę sprawę rzuca pewne światło przeprowadzona ankieta przez Dr. Marję Lipską-Librachową w roku 1920, a odnoszącą się do właściwości psychicznych nauczyciela.

W 35 odpowiedziach jako motywy wyboru zawodu podano:

1.	powołanie	18	czyli	51,46%
2.	względy materjalne	4	„	11,43%
3.	największą dostępność	3	„	8,57%
4.	wolę i tradycję rodziców	3	„	8,57%
5.	zamiłowanie do pracy naukowej	2	„	5,71%
6.	użyteczność społeczną	2	„	5,71%
7.	zamiłowanie do nauczania	1	„	2,85%
8.	wstręt do pracy biurowej	1	„	2,85%
9.	bez motywów	1	„	2,85%

*) W dziedzinie badań nad typologją nauczyciela w Polsce pracowali: Mysłakowski, Rowid, Dzierzbicka, Dąbrowski.

**) Cechy te są powtórzeniem wyników do jakich doszedł Kerschensteiner w dziele: „Die Seele des Erziehers und das Problem der Lehrerbildung".

Z tych fragmentarycznych badań i odpowiedzi uzyskanych od wybranych nauczycieli okazuje się, że tak ważny czynnik jak powołanie dla pracy w każdym zawodzie, a nauczycielskim w szczególności, ma miejsce zaledwie w połowie. Obserwując pracę nauczycielską doszedłem do przekonania, że z tem powołaniem w rzeczywistości jest znacznie gorzej, że ludzi, którzy naprawdę w szkole pracują z głębokiem wewnętrznem przekonaniem, że istotnie poszli po linji posiadania t. zw. „iskry bożej", że spełniają swoje niejako posłannictwo, jest bardzo mało. Wogóle posłannictwo bywa zwykle udziałem nielicznych jednostek, a nie dziesiątków i setek tysięcy nauczycieli. Inna sprawa, że w grupie nauczycielskiej znajdują się takie jednostki częściej, aniżeli w innych. Ich ofiarna i sumienna praca, płynąca jakoby z „miłości dusz ludzkich", której wymaga Dawid od nauczyciela, może i powinna być wzorem, ale takie jednostki nie stanowią typu rzeczywistego nauczyciela. Rozszerzenie pojęcia posłannictwa na całą grupę nauczycielską i kąpanie w jego blasku zawodu naczycielskiegoj est przesadnem i często szkodliwem. U jednostek mało krytycznych i niezdolnych utrwala cechy zarozumiałości i wygórowanych pretensyj z tytułu zajmowanego stanowiska. Poważne ustosunkowanie się do pracy przy jednym z najpoważniejszych warsztatów pracy, jest daleko właściwsze od pieniactwa o posłannictwie.

W daleko większym stopniu, aniżeli w odniesieniu do pobudek wyboru zawodu, istnieje różnorodność wśród nauczycielstwa w dziedzinie upodobań, zainteresowań i temperamentu.

O ile w pierwszym wypadku pożądana jest możliwie największa jednolitość pobudek ideowych (powołanie, zamiłowanie do pracy nauczycielskiej)— w drugim — przy większym zespole wychowawców (gronie nauczycielskiem) rozmaitość typów jest konieczna. Gwarantuje ona wtedy różnorodność oddziaływania wychowawczego na młodzież, która stanowi zespół jednostek z bogactwem odcieni różnorodnych psychik, dając w sumie pożądaną harmonję.

Fr. N.

Doroczny Walny Zjazd

Członków Oddziału Pow. Z. N. P. w Łowiczu.

Dnia 1 grudnia 1934 r. odbył się doroczny Walny Zjazd Członków Oddziału Powiatowego Z. N. P. w Łowiczu. Na zjeździe omawiano działalność Zarządu za rok ubiegły, projekt nowego statutu, taktykę Związku i wybrano nowe władze Oddziału. Prezesem został wybrany kol. D. Puchalski, członkami Zarządu kol. kol. Niedzielski Fr., Mróz St., Perzyna J., Leszczyński St., Sosnowski J., Kruk Wojciech, Wyrzykowska Wł., Dutkiewicz J., Długołęcki J., Pałysiewicz J., Łucznik Br., Jędrzejczyk Fr., Wołowicz J., Piątkowski M., Szmidtówna M., Wasilewski Ant., Duklas Bol., Masztanowicz J., Brudka Jan. Komisja kontrolująca kol. kol. Zieliński B., Nadlerówna Z., Gajduszewski U. Sąd honorowy: Perzyna Ant., Wolk Ant., Motyliński Cz., Kręcicki Fr.' Brzozowski St.

2 i pół miljonów zł.

Liczba izb lekcyjnych, wykończonych i będących w budowie finansowanych całkowicie lub częściowo z funduszów Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, wynosi 1.485 izb. Znajdzie w nich pomieszczenie i naukę ponad 89 tysięcy dzieci. Suma udzielonych przez Towarzystwo pożyczek i subwencyj przekracza 2 i pół miljona zł.

W okręgu szkolnym brzeskim buduje się — 184 szkół, w krakowskim—317, w lubelskim — 200, lwowskim — 218, wołyńskim182, poznańskim — 53, warszawskim — 165 i wileńskim — 166 szkół.

Na pomoce naukowe, sprzęty i podręczniki wydało Towarzystwo w pierwszym roku działalności 61.000 zł. *(P. A. P.)*

Francuzi zrozumieli, że odprężenie, zgodne z zaleceniami Ligi Narodów, jakie nastąpiło między Polską a Niemcami, wynika z faku, że kanclerz Hitler zrozumiał niemożliwość zastraszenia Polski przez Niemcy, tej Polski, której ludność wzrasta nieustannie, a armja jest silna. Francuzi zdają sobie obecnie sprawę, że pakt zawarty pomiędzy Rzeszą a Rzeczpospolitą jest dowodem rezygnacji Niemiec z awanturniczej polityki.

Rzesza wolała dać dowód swego realizmu i położyć kres trwającej od 9 ciu lat wojnie celnej, bowiem szkodziła własnym tylko interesom.

Wiadomo bowiem, że ta wojna celna, której Polska sobie wcale nie życzyła, umożliwiła nam stworzenie fabryk w tych dziedzinach przemysłu, w których płaciliśmy haracz przemysłowi niemieckiemu.

Jednakże są zgrzyty w polityce pojednawczej Francji, które obok akcentów przyjaznych zadają ciosy naszemu wychodźtwu zagranicznemu w sposób utrudniający naprawienie dobrych stosunków.

Niema dnia, ażeby nie wysiedlono z Francji dziesiątków a nawet setek robotników polskich zatrudnionych w przemyśle francuskim.

Min. Jacquier oświadczył podczas obrad nad budżetem ministerstwa pracy, że procent robotników obcych nie będzie mógł przekraczać 10%. Wydane zostały instrukcje co do niewydawania karty pracy.

Stanowisko ministra zostało zaatakowane przez przedstawiciela „Jedności robotniczej", który zarzucił, że środki stosowane przez ministerstwo pracy nie przyniosą korzyści i stworzą podstawę do wielkiej niesprawiedliwości i krzywdy.

W zdaniu tym mieści się dużo prawdy, a wszczególności jeżeli chodzi o robotników polskich.

Polska nie zmieni stanowiska wyczekującego w stosunku do sojuszniczki dopóki posunięcia Francji na terenie polityki zagranicznej i wewnętrznej nie zostaną wyjaśnione i przez nas uznane za dobre.

Gody królewskie w Anglji.

Syn króla Anglji, książę Kentu, poślubił w dniu 28-XI b. r. księżniczkę Grecką Marynę. Ślubu udzielił arcybiskup Canterbury w opactwie Wertminsterskiem.

Uroczystość weselna odbyła się z monarszym przepychem.

Z całego świata napłynęły podarunki ślubne dla młodej pary. Obok brylantów, podarowanych przez króla, zastaw stołowych, ofiarowanych przez City londyńską, katalog podarunków ślubnych obejmuje osiemset kilkadziesiąt przedmiotów wielkiej wartości.

Stolica Anglji—Londyn przeżyła wielkie emocje i miała okazję zademonstrowania swych uczuć dla króla Edwarda.

Wiadomości z kraju.

Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe wznawiają akcję interwencyjną.

W ciągu ostatnich dwuch miesięcy na głównych rynkach zbytu zboża, a co zatem idzie i w miastach prowincjonalnych odczuwało się zmniejszanie popytu na zboże. Przyczyn szukać należało w przepełnieniu centralnych magazynów państwowych zbożem przy małym zapotrzebowaniu zagranicy.

Ceny zboża w ciągu ostatnich dwuch miesięcy zniżkowały. Jednoczesna zmniejszona podaż (dowóz) zahamowała nadmierne obniżanie się ceny. Obecnie ne skutek zrealizowania dostaw na rynki zbożowe zagraniczne przez Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe, a wszczególności przez zakup znacznych ilości żyta przez St. Zjednoczone, Austrję i Anglję oraz inne kraje, zakupujące u nas zboże, wymienione Zakłady rozpoczęły skup ziarna.

Rolę, jaką spełniają Zakłady Zbożowe na rynku wewnętrznym, wyjaśniliśmy w wrześniowym numerze „Życia Gromadzkiego",

Obecnie ograniczymy się tylko do stwierdzenia, że interwencja rządowa w Warszawie, Poznaniu, Bydgoszczy i Lublinie wpłynie niewątpliwie na poprawę cen wewnętrznych.

Moment interwencji wybrano bardzo stosownie, bowiem zgodnie z komunikatami zagranicznemi tendencja jest zmniejszona, a wszczególności jeżeli chodzi o tranzakcje terminowe na maj i lipiec.

Przy zakupach Państwowe Zakłady zwracać będą uwagę na stopień wilgotności.

Od dnia 1 grudnia do 10 stycznia Polski Związek Przeciwgruźliczy urządza dnie przeciwgruźlicze. W okresie tych 40 dni prowadzona jest intensywna propaganda walki z gruźlicą na całym terenie Rzeczypospolitej i każdy obywatel winien złożyć ofiarę na tą walkę w myśl wezwania Pana Prezydenta Rzeczypospolitej:

„Walka z gruźlicą, z tą wielką plagą, która w sposób zastraszający niszczy siły dużej części ludności — powinna leżeć na sercu każdego obywatela Rzeczypospolitej".

(—) I. Mościcki.

Zgon hr. Jakóba Potockiego.

W październiku b. r. zmarł hr. Jakób Potocki, jeden z najbogatszych ludzi w Polsce. Cały swój majątek, wartości ponad 59 miljonów złotych oraz wiele cennych zbiorów artystycznych przekazał testamentem na cele publiczne.

Zgodnie z wolą testatora Muzeum Narodowe w Warszawie otrzyma: znaczną ilość obrazów szkoły holenderskiej z XVII i XVIII stulecia, 2 obrazy morskie Józeta Verneta, obraz Matejki „Wit Stwosz", historyczne obrazy od XVII wieku oraz kilkaset sztuk srebrnych przedmiotów użytkowych.

Kronika powiatu i miasta.

Akcja Związku Rezerwistów w Łowiczu.

Na wykupno rodzinnego majątku Marszałka J. Piłsudskiego „Żułów" w dalszym ciągu złożyli:

Gimnazjum Męskie w Łowiczu: Pp. Dyr. J. Wojtaszewski 1 zł., Jadwiga Benoit 1 zł,, Jadwiga Sobocińska 1 zł., Bronisława Rudecka 1 zł., K. Drogoszewski 1 zł., St. Krawczyk 1 zł., Witold Dulski 1 zł., Banaszewski 1 zł., W. Witkiewicz 1 zł., Zdzisław Kusch 1 zł., M. Rudecki 1 zł., J. Żulma 1 zł.

Związek Rezerwistów Koło „Bolimów" P. p.: Stanisław Zalewski 5 zł., Jakób Wolff 3 zł., Antoni Mońko 3 zł., Edward Derendowski 3 zł., Czesław Fiutkowski 2 zł., Bolesław Młodzieniec 2 zł., Jan Sopoćko 2 zł., Stanisław Mazgaj 1 zł., Stanisław Kozłowski 1 zł. 50 gr., Edward Wolft 1 zł., Aleksander Grudzień 1 zł., Jan Królik 1 zł., Wiktor Leszczyński 1 zł., Jan Wolff 1 zł., Franciszek Tadeusiak 1 zł., Józef Królik 50 gr., Ryszard Kubiszewski 50 gr., Władysław Stokowski 20 gr., Marjan Wiśniewski 20 gr.

Zarząd.

Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób okazali swoje współczucie i oddali ostatnią posługę

ś. † p.

Wincentemu Janczarowi

serdeczne „Bóg zapłać" składa

Rodzina.

Nieszczęśliwy wypadek.

Kret Stanisława, zamieszkała w Łowiczu przy ul. Sienkiewicza 11 przechodząc przez tor uległa złamaniu nogi.

Nieszczęśliwą ofiarę wypadku przewieziono do szpitala św. Ducha w Łowiczu.

Sprytny oszust.

W dniu 3 bież. mies. zjawił się w Bogorji Pofolwarcznej gminy Bąków osobnik w czapce urzędnika skarbowego.

Zajechał taksówką z całą elegancją przed dom gospodarza Kubicy Franciszka i wysiadłszy, przedstawił się za urzędnika bankowego poczem zażądał od gospodarza okazania sobie obligacyj 50% Pożyczki konwersyjnej.

Kubica nie wylegitymował przybysza, bowiem zachowanie się oszusta i prezencja przy jego wysokim wzroście, okazałej tuszy wzbudzała zaufanie.

Gospodarz wyjął obligacje wartości 3.140 złotych i wręczył je oszustowi celem dokonania wymiany jakoby na nową emisję, na co Kubica się zgodził.

Oszust wręczył na dowód pokwitowanie z odbioru obligacyj formularz wypełniony, oświadczając, że wręczony „dokument" jest dowodem dokonanej wymiany.

Po całej tej ceremonji wsiadł do taksówki i odjechał. Aczkolwiek wątpliwe jest czy oszust będzie miał korzyść z obligacyj, ponieważ były one imienne, to jednak jest pewne, że naiwny gospodarz będzie miał zmartwienie i straty.

Nabrał na intendenta.

Złodzieje mają cały arsenał sztuczek, tak zwanych „chwytów" na które nabierają poczciwych, Bogu ducha winnych ludzi. Znane są z prasy stołecznej kawały nabierania na kopertę albo „konsula" znane są również kawały z „tramwajem" lub kolumną króla Zygmunta.

Na terenie stolicy złodzieje muszą mieć dużo sprytu, pewności siebie i działać w sposób nie nasuwający upatrzonej ofierze najmniejszej wątpliwości. Dlatego też oszuści stolicy wybierają sobie pewne specjalności i po opracowaniu nawet najdrobniejszych szczegółów „zarabiają" posługując się tylko raz obranym chwytem. To też „konsul" nabiera emigrantów, obiecując wszelkie ułatwienia przy wydawaniu wizy wyjazdowej za drobną opłatą kilkudziesięciu dolarów, a „bogaty kapitalista" sprzedaje tramwaj magistracki, zamożnemu reemigrantowi, lub pomnik króla Zygmunta poczciwemu kmiotkowi. Jednakże „konsul" nie kwapi się występować w roli kupca i odwrotnie.

Na terenie powiatu naszego słyszy się o występach opryszków, którzy podają się za skromne osoby funkcjonarjuszy państwowych. Skala umiejętności jest niewysoka, ale też i „pacjent" jest niedoświadczony i mało podejrzliwy. Dlatego też oszustom udaje się bez większego wysiłku znaleźć ofiarę.

W końcu listopada zawitał do majątku p. Władysława Chabowskiego Jasionna, gminy Bolimów nieznany osobnik, podający się za przedstawiciela intendentury 10 pp. w Łowiczu. Jako cel przyjazdu podał chęć zakupienia znacznej ilości owsa. Targ w targ dobili tranzakcję na 50 metrów z zastrzeżeniem, że należność będzie uregulowana po dostarczeniu towaru.

Zamówiony owies został wysłany w dniu 3 bież. mies. do Łowicza. Transport nie doszedł do miasta, bowiem oszust zatrzymał wóz na szosie Warszawskiej i towar sprzedał miejscowemu kupcowi, biorąc zadatek w wysokości zł. 400, po resztę miał się zgłosić później. Po dokonaniu tranzakcji ulotnił się i więcej się nie pokazał.

Kradzieże.

3 grudnia był dniem żniwa dla złodziei. Wiadome nam są aż 4 wypadki kradzieży dokonane na terenie naszego powiatu w jednym dniu, które notujemy w kolejności.

Z mieszkania Ruchli Beer (Łowicz, Kozia 1) skradziono biżuterję, 40 złotych gotówką oraz materjały bławatne. Poszkodowana oblicza straty na ogólną sumę zł. 125.

We wsi Pilaszków, gminy Dąbkowice skradziono Stanisławowi Fijołkowi buty używane. Na szczęście sprawca kradzieży został schwytany i buty zwrócono prawemu właścicielowi.

We wsi Wygoda, gminy Dąbkowice z mieszkania Słomianego Leona skradziono ubranie wartości 60 złotych.

Boczkowi Mieczysławowi ze wsi Swieryż gm. Bąków został skradziony rower wartości 150 zł.

Boczek zostawił nieopatrznie rower bez dozoru w domu Nr. 52 przy ul. Marsz. Piłsudskiego w Łowiczu, z czego udało się złodziejowi skorzystać.

Ofiary.

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. szwagra Wincentego Janczara składam 20 zł. na Fundusz Obrony Morza. *Władysław Bartoszewski.*

Redaguje: **KOMITET.** Redaktor odpowiedzialny: **H. Godziszewski.**

Wydaje: **Jan Czarnowski** w im. Powiat. Komitetu Regjonalnego w Łowiczu.

Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.